Nr. 25 Kraków, poniedziałek 25 stycznia 1909 Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 300. — Konto czekowe Nr 334.695.

Prenumerata miesięczna: z dostawą 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ rubl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Wichrzenia Czarnogóry i Serbii.

Cetynia. W sprawie rozpowszechnionej za granicą wiadomości, jakoby czarnogórski zastępca wobec Porty wyraził żywe niezadowolenie z powodu dojścia do skutku porozumienia między Austryą i Turcyą w sprawie Bośni i Hercegowiny i jakoby oświadczył, że Czarnogóra odzyskała przez to swobodę działania, przynosi dziennik urzędowy następujący komunikat:

„Książęcy rząd nie upoważnił swego zastępcy do uczynienia wobec Porty jakiegokolwiek kroku w sprawie porozumienia austryacko-tureckiego“.

Konstantynopol. Tureckie koła urzędowe, jakoteż wszystkie miarodajne sfery dyplomatyczne potępiają jednomyślnie onegdajsze wywody czarnogórskiego ministra spraw zagranicznych.

Belgrad. Skupczyna przyjęła na tajnem posiedzeniu przedłożone przez ministra wojny sprawozdanie o zbrojeniach wojskowych.

* * *

Mobilizacya w Bułgaryi.

Zofia. Urzędowe koła zaprzeczają pogłosce o dokonanej mobilizacyi dywizyi w Tundża. Natomiast w kierujących kołach wojskowych przyznają, że zarządzono **przeprowadzenie natychmiastowej mobilizacyi,** aby przeszkodzić Turcyi w obsadzeniu wojskiem dwóch strategicznie ważnych punktów na spornem terytoryum granicznem koło Kroszali.

Zofia. Na sobotniem posiedzeniu sobrania dep. Zlatanow (partya rządowa) interpelował prezydenta ministrów, czy prawdziwe są pogłoski o mobilizacyi wschodnio-rumelskiej dywizyi w Tundża. Prezydent ministrów oświadczył, że na interpelacyę odpowie w poniedziałek.

Zofia. Wczoraj rano został wydany rozkaz, powołujący telegraficznie na ćwiczenia trzytygodniowe trzynaście roczników rezerw wszystkich gatunków broni ósmej teracagorskiej dywizyi granicznej. Dywizya została w ten sposób postawiona **na zupełnej stopie wojennej.** Unikano umyślnie określenia mobilizacya. Zarządzenie to, jak zapewniają ze strony kompetentnej, zostało dlatego wydane, ponieważ rząd otrzymał wiadomość, że w granicznym okręgu adryanopolskim mają miejsce wielkie ruchy wojsk, oraz, że Turcya zamierza obsadzić dwa ważne pod względem strategicznym punkty graniczne.

Prezydent ministrów odpowie w Izbie na interpelacyę wniesioną w tej mierze i uzasadni to zarządzenie.

* * *

Napady na konsulów austryackich.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador wręczył wczoraj Porcie dwie noty.

Pierwsza podnosi, że ubiegłej nocy w Tripolis tłum napadł na konsula austro-węgierskiego Rossi'ego, zerwał godła konsularne i oplwał konsula. Wprawdzie wali winnych aresztował, ale na naleganie tłumu znowu ich wypuścił.

Druga nota podaje następujący fakt do wiadomości rządu tureckiego: Niedawno temu konsul honorowy w Alexandrette, nazwiskiem Levante, przybył na okręcie „Lloydu“ do Mersyny, gdzie chciał na barce „Lloydu“ pod flagą austryacką dopłynąć do brzegu. Tłum jednakże wyrzucił konsula z barki i dopiero w innej barce pod flagą włoską udało mu się wylądować. Kroki agenta konsularnego w Mersynie w sprawie ukarania winnych pozostały bez skutku.

Obie noty kończą się następującemi słowami: Ambasada zwraca poważnie uwagę Porty na te rażące naruszenia prawa międzynarodowego i wyraża nadzieję, że Porta natychmiast wyda kategoryczne rozkazy w sprawie stosownego ukarania i zadośćuczynienia ze strony władzy dla znieważonych konsulów.

* * *

Ustawanie bojkotu.

Petersburg. Według telegramów z Odessy, firmy tureckie, które wobec bojkotu towarów austryackich poczyniły zamówienia u firm rosyjskich, obecnie zamówienia te odwołały.

Nowe trzęsienia ziemi we Włoszech.

Reggio di Calabria. W sobotę o godz. 2 po południu dało się tu uczuć lekkie, a o godz. 4 m. 25 silne trzęsienie wraz z hukiem podziemnym.

Messyna. W nocy z soboty na niedzielę było znowu kilka dość silnych trzęsień ziemi.

Rzym. Biuro meteorologiczne ogłasza, że instrumenty wszystkich obserwatoryów włoskich zanotowały w sobotę o godz. 3·55 rano trzęsienie ziemi.

Na Bałkanie.

Sarajewo. W tutejszem obserwatoryum zauważono w sobotę o godz. 3·55 rano bardzo silne trzęsienie ziemi w odległości około 3000 klm. Najsilniejsze trzęsienie było o godz. 4 m. 5; trzęsienie skończyło się o godz. 4·20.

Zofia. Tutejszy seismograf zanotował o godz. 4 minut 53 rano bardzo silne trzęsienie ziemi, które podług oznak musi być jeszcze silniejsze, niż ostatnie trzęsienia w Sycylii.

Bukareszt. Aparaty seismograficzne zaznaczyły o godz. 4 min. 54 rano lekkie trzęsienie ziemi.

W innych częściach Europy.

Tryest. W tutejszem obserwatoryum morskiem stwierdzono w sobotę rano trzęsienie ziemi w odległości 4000 klm. Początek trzęsienia był o godz. 3, min. 54, sek. 29 rano.

Hamburg. Tutejsza główna stacya meteorologiczna zaznaczyła o godz. 3, min. 55, sek. 14 rano bardzo silne trzęsienie ziemi, które trwało około dwóch godzin. Zdarzyło się ono według obliczeń w odległości jakich 3700 klm. od Hamburga w kierunku wschodnim.

Madryt. W tutejszem obserwatoryum zanotowały aparaty seismograficzne o godz. 3 55 rano silne trzęsienie ziemi.

* * *

W Messynie.

Rzym. Generał Mazza telegrafuje z Messyny: Prace około wydobywania zwłok nie ustają, jednakże ze względu na wielką jeszcze ilość zwłok, pozostających pod gruzami, zwrócono się do zarządu municypalnego z wezwaniem, żeby wziął udział w grzebaniu zwłok. Budowa baraków postępuje szybko naprzód.

Messyna. 23 b. m. o godz wpół do 8 wieczorem odczuto tu bardzo silne faliste trzęsienie ziemi, które trwało 8 sekund. Baraki poczęły się chwiać. Ludność popadła w przerażenie. Także na pokładach okrętów, stojących w porcie w Messynie, odczuto trzęsienie ziemi.

Messyna. Generał Mazza telegrafuje do prezydenta ministrów Giolitti'ego pod datą wczorajszą: Dzisiaj wydobyto z pod gruzów 117 zwłok i pochowano. Rada miejska została skutkiem ciężkich nadużyć rozwiązaną i zastąpioną zarządem wojskowym.

W Palmi.

Rzym. Generał Tarditti telegrafuje do prezydenta ministrów Giolitti'ego pod datą 23 b. m. z Palmi: Jest tu zimno, ale pogodnie. Dzisiaj o godz. 2·40 po południu odczuto lekkie trzęsienie ziemi, zaś o godzinie 7·40 wieczorem silne trzęsienie ziemi.

Inżynier, który zbadał szczelinę, z której wydobywają się opary siarczane, stwierdził, że niema ona związku z ruchem tellurycznym i skutkiem tego nie należy się obawiać niebezpieczeństw.

W Reggio.

Reggio de Calabria. O godzinie 7·20 wieczorem odczuto tu lekkie wstrząśnienie ziemi. W cztery minuty potem nastąpiło silne trzęsienie, dorównujące siłą trzęsieniu z 28 grudnia, które jednakże na szczęście trwało tylko krótko. Kilka murów, które już przedtem pękły, zawaliło się. Ludność ogarnęła wielka panika.

Bardzo silne trzęsienie ziemi odczuto także w Palmi, Bagnara, Scilla i Villa San Giovani. Ludność ogarnęło wszędzie zaniepokojenie. Ofiar w ludziach nie było.

Przegląd polityczny.

W parlamencie niemieckim toczyły się w sobotę dalsze obrady nad interpelacyami socyalnych demokratów i Polaków w sprawie wykonywania ustawy o stowarzyszeniach.

Imieniem Koła polskiego przemawiał prezes tegoż ks. Radziwiłł; mowa jego tem była charakterystyczna, że wobec sekretarza Bethmanna-Hollwega, który wystąpił był przeciw polskim związkom zawodowym w Westfalii, twierdząc, iż to stowarzyszenia polityczne, — prezes Koła polskiego wyparł się „Wiarusa“, polskiego pisma w Westfalii; użył on mianowicie następującego wyrażenia: „Ludność polską w kraju nadreńskiem i Westfalii prześladuje się za to, iż wychodzi tam polityczne pismo, którego tendencye ogół polski potępia“.

Sekretarz stanu Bethmann-Hollweg: Jeżeli powoływałem się na wiadomości dwóch polskich dzienników: „Wiarusa“ i „Dziennika Poznańskiego, to są to statutem określone organy polskich związków zawodowych (Żywe wykrzykniki u Polaków: Nie prawda!) Mowca dowodził dalej, że na podstawie statutu „Wiarus polski“ jest organem polskiego związku zawodowego w Bochum (Wołania u Polaków: Organ, który zamieszcza komunikaty!) Zapewne, podobnie jak „Dziennik Poznański“. Jeżeli wymienione dzienniki zamieszczają oficyalne doniesienia polskich związków zawodowych, to są to zapewne ich organy. Mowca podnosi, że był ostrożnym w wyborze materyału i przytoczył tylko fakta. Jest wprawdzie pewnem, że w polskich związkach zawodowych łączą się robotniby polskiej narodowości, lecz jest także faktem, że celem tego łączenia się jest niecenie nienawiści ku Niemcom. (Głosy: Zupełna prawda!) W każdym ra-

Z TEATRU.

„Lilla Weneda“ Juliusza Słowackiego.

Przed laty niespełna 40 (3 kwietnia 1869) obchodzono we Lwowie dwudziestą rocznicę śmierci Słowackiego uroczystem przedstawieniem w teatrze polskim. Odegrano „Niepoprawnych“.

Nie powaga, wprawdzie, w sferze krytyki literackiej, lecz zato biegły obserwator i, co za tem idzie, wiarygodny wyraziciel ówczesnych poglądów — Lam — tak charakteryzuje stosunek audytoryum do poety i jego sztuki:

„Publiczność zgromadziła się licznie, biust Słowackiego i uwerturę p. Hösslego na temata narodowe przyjęto oklaskami, odezwało się nawet kilka oklasków, kiedy major moskiewski mówił: „Wot polskie grafy!“ — ale w ogólności przyjęcie sztuki nie miało cech uznania i zapału. Przed sześcią laty, gdyby wolno było przedstawić „Niepoprawnych“, sala skarbkowska nie byłaby z pewnością wytrzymała natłoku widzów i burzy okrzyków i oklasków, któraby się podniosła. Artyści, grający majora i pseudo baszkira, byliby w oczach publiczności opromienieni jakąś aureolą świętości, młodzież nie byłaby marzyła o niczem, jak tylko o obydwóch córkach podolskiego grafa. Dzisiaj — uwaga powszechna zatrzymuje się głównie przy rażących niemożliwościach, przy nieprawdach, przy zaśmiałych aż do trywialności (sic) zwrotach dykcyi — czas gorączkowej wybujałości ducha przeminął, a z nim razem niestety czas gorącego patryotycznego uczucia w ogóle. Jak zwykle z jednej ostateczności wpadliśmy w drugą. Zdaje się, jak gdybyśmy już nie mieli młodzieży — sami sensaci, sceptycy, zanadto poważni, ażeby mogli bez złośliwego uśmiechu słuchać nie zawsze harmonijnych jęków rozpaczy, wyrywających się z serca wieszczowi na wygnaniu, nie znającemu prawie ziemi ojczystej i ludzi, którzy w niej żyją — ale mimo tej doktorkiej sztywności i powagi, gotowi zawsze biegnąć na farsy niemieckie, gdzie nonsens, trywialność i brak harmonii wynika z szału rozpusty nie z szału rozpaczy“...

Mamy tu z racyi owego uroczystego wieczoru naszkicowaną — próbkę niejako — paraleli dwóch pokoleń: popowstańczego i z doby powstania w ich stosunku do Słowackiego: pierwsze trzeźwe, pozujące na przemądrzałość, ironizujące wybuchy fantazyi, przystępujące do jego poezyi z miarką krawiecką w dłoni — drugie, gotowe entuzyastyczne powitać to, lub owo zdanie, w którem doraźnie jakiś walor patryotyczny podchwyci...

Dzisiaj: Słowacki — wielki antenat, mocarz słowa, od którego poezya współczesna w pierwszym wywodzi się rzędzie.

* * *

Cykl jubileuszowy Słowackiego rozpoczął teatr nasz „Lillą Wenedą“.

W liście do Krasińskiego, dając rodzaj komentarza do tego utworu i jego genezy, pisze Słowacki iż mary, nawiedzające go — z białą Lillą na czele — domagały się prostoty i że, tak namówiony, wziął „pół-posągową formę Eurypidesa tragedyi“.

To wyznanie poety posłużyło, jakby za motto inscenizacyi obecnej — dokonanej wedle wskazówek i wzorów p. Fr. Siedleckiego. Obok wszakże dążenia do dekoracyjnych uproszczeń, z tego wynikających powodu, działały tu i względy inne: wysunięcie na czoło symbolicznego momentu walki w tej tragedyi: walki brutalnych instynktów — z pierwiastkiem idealnym, co plastycznie uwidocznione zostało specyalniej jeszcze — terenem niższym, na którym rozgrywa się akcya Lechitów i górniejszym — Wenedów.

Zapewne, iż w umyśle, skłonnym do historycznych koncepcyj, mógłby się bój wenedo-lechicki wydać raczej jakąś intuicyjną wizyą — upoetyzowaniem „teoryi najazdu“, w 20 lat później nabierającej rozgłosu pod wpływem Szajnochy. Ale nawet przy takim komentarzu — najdalej idącym w kierunku nadania jakiegoś historycznego tła tej tragedyi, wysnutego choćby z mgławicy hypotezy — pozostanie ów podział, zarysowany wyraźnie — walczących pierwiastków: natchnienia i brutalności. I jak w inscenizacyi zamarkowano to wspomnianą nierównością podiów i barwą strojów — lechickich ciemnych, do brył ziemi zbliżonych, a biało błękitnych i połyskujących złotem wenedzkich — tak i poeta widzi karłowatość Lechitów, kontrastującą z wyniosłą postawą Wenedów. Zresztą, w tej nieubłaganej walce, która się toczy w „Lilli Wenedzie“, splatają się różne uczucia, które w poecie budzi samo potrącenie tematu niewoli i niedoli zgładzanego ludu. I stąd w tragedyi Wenedów odzywają się bolesne echa myśli o Polsce pokonanej — to znów powstają mary — win szlacheckich, które zatruły duszę narodu, które stłumiły jego pierwiastki natchnione, idealne... To złowrogie zwycięstwo Lechitów.

Zamilkła złota harfa — jak później róg złoty zaginął: skarlał duch!

A możnaby też w tej walce widzieć i zarys poetycki ewolucyi, wiodącej Polskę do zguby: znikła upoetyzowana dawna, słowiańska dostojność ducha: na gruzach jej powstają podwaliny pełnej przywar szlachetczyzny. Słowem, napróżnoby pedantycznie upierać się przy jednym wykładniku w utworze wyobraźni płomiennej, która przetapiała mnóstwo uczuć i wrażeń w ów mieczów zgrzyt i harfiane jęki...

Posągowo przedstawiała się Słowackiemu ta jego tragedya i stąd wskazówka — pomijając już symbolizm, przyświecający pomysłom dekoracyjnym, aby w grze unikać wszelkich nieestetycznych przejaskrawień. Z tego punktu widzenia bardzo wadliwą była Gwinona p. Krysińskiej — w gieście, mimice i intonacyach głosu: górowała tu nuta trywialna. A zły giest mścił się zwłaszcza — na tle kotar, tak wyodrębniających każdy kontur ludzki, tak nań skupiających wzrok, że kontrola widza nie ustawała ani na chwilę. Bez porównania lepszą była dawniejsza Gwinona w interpretacyi p. Arkawinówny. Fatalnem ubóstwem giestu odznaczał się i Lech p. Szymborskiego: artysta ten, mający za sobą niejedną dobrą rolę, czuł się zupełnie wykolejonym z lechowym mieczem w

zie potępić należy, że w taki sposób podnieca się nienawiść polskich współobywateli przeciw wszystkiemu co niemieckie, że się ich ostrzega, aby nie przystępowali do niemieckich związków zawodowych i towarzyskich, aby nie kupowali u Niemców. I to wszystko dzieje się w niemieckim kraju. Pytam księcia Radziwiłła, czy panowie powinniście tego bronić? Wierzę mu na słowo, że on sam nie pochwala tych usiłowań, lecz spodziewam się, że będzie się starać, aby to niecenie nienawiści przeciw Niemcom ustało. Dopiero wtedy będzie mógł ks. Radziwiłł zwracać się do parlamentu Rzeszy z patetycznemi zakończeniami mów. (Żywe oklaski).

Socyalno-demokratyczny poseł tow. Ledebour oświadcza, że ustawa o stowarzyszeniach jest ustawą wyjątkową przeciw Polakom, gdyż wykonuje się ją w sposób szykanujący ludność. Występuje przeciw ks. Bülowowi za jego oświadczenie w sejmie pruskim w sprawie ustawy przeciw socyalnej demokracyi. Mowa Bülowa była apelem do biurokracyi, aby szykanowała socyalistów i nadużywała ustawy językowej. Państwo pruskie zdyskredytowało się wobec świata, jako państwo zacofane, z powodu tej właśnie ustawy.

Prezydent przywołuje mowcę za te słowa do porządku.

Poseł Schirmer (centrum) oświadcza, że jego stronnictwo będzie walczyło przeciw policyjnemu uciskaniu Polaków.

Dyrektor ministerstwa spraw wewnętrznych Justh zawiadamia, że minister spraw wewnętrznych wydał do prezydentów krajowych zarządzenie, aby zapowiedzi zgromadzeń umieszczano w organach urzędowych należących do najbardziej poczytnych w dotyczącym okręgu i aby także zapowiedzi socyalistów i Polaków były przyjmowane.

Poseł Müller-Meiningen (wolnomyślny) oświadcza, że partya jego będzie głosowała przeciw ustawie wyjątkowej zwróconej przeciw socyalistom.

Ks. prałat Stychel (Koło polskie) dowodzi, że polskie związki zawodowe nie są stowarzyszeniami politycznemi i że żadne oficyalne wystąpienie polskich organizacyj narodowych nie dowodzi łączności ze „Zjednoczeniem", przeciwnie nawet wskazuje na pewną sprzeczność.

Poseł generał Liebert (znany obrońca okrutnika kolonialnego Petersa, oraz prezes towarzystwa dla zwalczania socyalnej demokracyi) oświadcza imieniem partyi Rzeszy, że partya jego nie życzy sobie zmiany ustawy o stowarzyszeniach. Niechaj Polacy się wreszcie przyzwyczają żyć razem z Niemcami i połączyć się z państwem.

Na tem obrady odroczono do poniedziałku.

TELEGRAMY

z dnia 25 stycznia

Niedzielny „bummel".

Praga. Podczas wczorajszego bumlu studentów niemieckich na Przykopach przyszło do starć między studentami a publicznością czeską, skutkiem czego policya interweniowała. O godz. 12 studenci niemieccy cofnęli się do kasyna niemieckiego, jednakże wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie zakończyli jeszcze bumlu, lecz ponownie poczęli powracać na Przykopy. Publiczność zastąpiła im drogę przed bankiem krajowym. Sytuacya była poważną, a żandarmerya opróżniła Przykopy.

Po opróżnieniu Przykopów opróżniła policya także przyległe ulice, przyczem natrafiła na opór i musiała zrobić użytek z szabel.

Wieczorem zjawiło się 15 studentów niemieckich na Przykopach, skutkiem czego powstał zgiełk i policya musiała wkroczyć. Zresztą panował w ciągu popołudnia i wieczorem spokój.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Bozoky uzasadniał wniosek, domagający się, aby komisya bankowa do 1 lutego przedłożyła sprawozdanie w sprawie utworzenia samodzielnego banku.

Izba wniosek ten odrzuciła, poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi podatkowej.

Budapeszt. Przy końcu sobotniego posiedzenia sejmu oświadczył prezydent Just grupie posłów, że według programu z r. 1848 utworzenie samoistnego banku jest postulatem narodowym. Na podstawie tego programu zostaliśmy wybrani i powinniśmy walczyć o samoistny bank, lub złożyć mandaty. Ja ze swojej strony będę ze wszystkich sił popierać utworzenie samoistnego banku. Jeżeli wspólny bank zostanie utrzymany, przejdę do opozycyi.

Demonstracya za reformą wyborczą w Prusiech.

Berlin. Wczoraj odbyło się tu kilka zgromadzeń socyalno demokratycznych, na których uchwalono rezolucye w sprawie powszechnego prawa głosowania do sejmu. Po zgromadzeniach kilka grup demonstrantów usiłowało dostać się przed zamek królewski, zostały jednakże po kilku starciach z policyą rozproszone.

W demonstracyjnych zgromadzeniach za powszechnem prawem głosowania, których było 18, wzięło udział około 50.000 osób Miały one przebieg spokojny. Na dzisiaj w południe planowaną jest demonstracya przed sejmem.

Zły stan marynarki francuskiej.

Paryż. Były prezydent Izby Doumer, który zajmuje wybitne stanowisko w komisyi marynarki, ogłosił artykuł, w którym ostro krytykuje obecny stan francuskiej floty wojennej, która przed 10 laty zajmowała jeszcze drugie miejsce, obecnie zaś jest czwartą lub piątą. Doumer domaga się rychłej i gruntownej reorganizacyi i budowy nowych okrętów.

Proces o malwersacye w marynarce rosyjskiej.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Generał Aleksiejew został przez sąd marynarki uwolniony od zarzutu wymuszenia, natomiast uznany winnym, że jako sztabowy oficer marynarki podczas wojny rosyjsko-japońskiej pozostawał w stosunkach z angielską firmą Hotkins i otrzymał od niej 9500 rubli. Aleksiejew skazany został na wydalenie ze służby z ustawowemi następstwami i grzywnę 10.000 rubli, a w razie niemożności oapłaty, na rok więzienia.

Echa odezwy wyborskiej.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Izba sądowa skazała na 3 miesiące więzienia posłów do pierwszej Dumy Dżordania, Korniljewa i Ermołajewa za podpisanie odezwy wyborskiej.

Katastrofa okrętowa.

Boston. Okręt „Republique" donosi za pomocą telegrafu bez drutu, że zderzył się z innym parowcem i tonie. Na „Republique" znajduje się przeszło **220** podróżnych.

Nowy Jork. Rozbity parowiec „Republique" miał w I klasie 250 podróżnych, na międzypokładzie 211 i załogi około 300 ludzi.

KRONIKA.

Kraków 25 stycznia.

Szczególne towarzystwo. „Głos narodu" w numerze 23 z dnia 23 b. m. zamieścił następującą wiadomość:

Nowe towarzystwo. Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Nowym Sączu zwołało 18 b. m. w sali Rady miejskiej wiec rodzicielski w celu założenia Towarzystwa opieki nad zwierzętami szkół średnich w Nowym Sączu. Na wiec przybyło też wiele poważniejszych osobistości z miasta. Założenie towarzystwa i statut jego uchwalono.

Zwierzęta szkół średnich — to chyba zwierzęta wypchane w zoologicznych gabinetach szkół średnich. Że potrzebna im opieka, to nie ulega kwestyi. Ale żeby aż potrzeba było założenia specyalnego towarzystwa dla opieki nad temi zwierzętami, to niezupełnie jest zrozumiałe. I dlaczego Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych zwołało właśnie wiec rodzicielski w tym celu? Czyż nauczyciele szkół wyższych sami nie mogą podołać opiece nad zwierzętami szkół średnich? Widocznie w Nowym Sączu zwierzęta szkół średnich niezwykle żywo interesują ludność miasta...

Nowiny krakowskie.

Rozstrzygnięcie konkursu na projekt afisza dla zdrojowiska Swoszowice pod Krakowem, ogłoszonego za pośrednictwem tow. „Polska Sztuka Stosowana", na posiedzeniu sądu z 21 bm.

Sąd konkursowy stanowili pp.: J. Bukowski, St. Kamocki, L. Wojtyczko, J. Warchałowski i właściciel Swoszowic dr A. Sternschuss.

Nadesłano prac 22. Po pierwszem rozpatrzeniu odrzucono następujące prace: „Ale", „Brzozy", „14-go stycznia", „Pesymista", „Całość w kole", „Swoszowice", „Podhalanin".

Po drugim wyborze odpadły prace: „Ha Ka", „Topacz", „Stella", „Bez nadziei", „Nelka", „Paw".

Przy trzecim wyborze usunięto prace: „Ogród", „Petit", „Alfa", „Mój niebieski dzban", „Serpens".

Z pozostałych prac nagrodę 200 koron przyznano pracy pod godłem: „Siarka", autor p. Józef Czajkowski. Pierwszą zaszczytną wzmianką wyróżniono projekt pod godłem „Praca". Autor p. Jacek Mierzejewski. Dalsze zaszczytne wzmianki otrzymały: II. „Patyna", III. „Paproć".

Wszystkie prace konkursowe wystawiono w tow. technicznem w Krakowie na wystawie budowlanej od 23 stycznia do 2 lutego.

W sprawie wozu do przewożenia zwłok ogłasza magistrat następujące wyjaśnienie: Z powodu notatki w kronice miejscowych dzienników, odnoszącej się do przypadku śmierci Samuela Neufelda, zaszłej na tutejszym dworcu kolejowym w dniu 18 b. m. upraszam o umieszczenie następującego wyjaśnienia: Około godz. 6 wieczorem zawiadomiono pełniącego służbę na dworcu kolejowym urzędnika c. k. dyrekcyi policyi, że w poczekalni 3-ej klasy zachorował nagle jakiś podróżny. Zawezwane bezzwłocznie towarzystwo ratunkowe przybyło około godz. 6¼ na miejsce wypadku, i po stwierdzeniu śmierci wróciło natychmiast do koszar, nie zawiadamiając jednak o zaszłym wypadku straży pożarnej i nie żądając wysłania wozu do przewożenia zmarłych, choć to w myśl wydanych zarządzeń winno było uskutecznić. Ponieważ w tej chwili lekarza miejskiego nie zastano w domu, urzędnik policyi zażądawszy interwencyi lekarza kolejowego, zawezwał straż pożarną o nadesłanie wozu do przewożenia zmarłych, który to wóz o godz. 6·40, a więc niespełna w 25 minut po odjeździe pogotowia ratunkowego przybył na miejsce wypadku i odwiózł bezwłocznie zwłoki na podstawie orzeczenia lekarskiego do zakładu medycyny sądowej.

Z tego wynika, że wiadomość, jakoby zwłoki zmarłego leżały w poczekalni 1½, a nawet kilka godzin, jest niezgodną z prawdziwym stanem rzeczy. Mylną jest również wiadomość, jakoby wozu do przewożenia zmarłych wolno było używać tylko za zezwoleniem lekarza miejskiego. W myśl wydanych bowiem w r. 1907 zarządzeń magistratu w razie nagłych przypadków śmierci na ulicach, placach lub w budynkach publicznych, jeżeli lekarz miejski natychmiast nie przybywa na miejsce wypadku, wóz ten ma być wysłany na zarządzenie organów policyi lub pogotowia ratunkowego. *Grodyński.*

Z magistratu otrzymujemy następujące sprostowanie: Odnośnie do notatki zamieszczonej w nrze 24 „Naprzodu" z dnia 24 stycznia 1909 w rubryce „Nowiny krakowskie" p. t. „W zakładzie czyszczenia miasta" upraszą się na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby prezydyum miasta lub magistrat wydał jakiekolwiek zarządzenia odnośnie do zakładu czyszczenia miasta z powodu niedokładności, spostrzeżonych przy kontroli list robotników i jakoby dyrektorowi magistratu polecono przeprowadzenie śledztwa, tudzież jakoby wynik tego śledztwa trzymano w tajemnicy.

Natomiast prawdą jest, że prezydyum miasta poruczyło dyrektorowi magistratu wykonywanie kontroli nad tymże zakładem.

Grodyński.

Cyrk Edison przynosi w bieżącym tygodniu bardzo obfity i zajmujący program. Na pierwszy plan w długim szeregu obrazów wysuwa się kolosalny obraz, przedstawiający historyczne zdarzenie zamordowania przywódcy ligi katolickiej we Francyi ks. Guise na rozkaz króla Henryka III, który przedtem przez krótki czas siedział na tronie polskim jako Henryk Walezyusz po śmierci ostatniego Jagiellończyka. Obraz ten powstał ze zdjęcia dokonanego na scenie „Komedyi francuskiej" w Paryżu, gdzie wystawiano z wielkiem powodzeniem sztukę H. Lavedana z znakomitym artystą Le Bargy w roli Henryka III.

Inne obrazy, między nimi elektryczny hotel, cudowne koło, widoki okrętów i różnych portów uzupełniają całość, którą każdy z zadowoleniem będzie oglądał.

Z dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Odnośnie do notatki umieszczonej w kronice numeru z soboty 9 stycznia b. r. pod tytułem: „Na jaki procent daje dyrekcya kolejowa pożyczki?", c. k. dyrekcya kolei państwowych upraszą na podstawie § 19 ustawy prasowej o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów następującego sprostowania:

Prawdą jest, że przy dyrekcyi kolejowej w Krakowie istnieje tak zwana „szparkassa", z której w razie potrzeby udziela się pożyczki funkcyonaryuszom kolejowym. Nieprawdą jest, by z kasy tej udzielano pożyczek rzekomo na 15%; natomiast prawdą jest, że z kasy tej udziela się pożyczek wyłącznie i tylko na 5%. Prawdą jest, że na wniesioną do dyrekcyi prośbę o udzielenie jednomiesięcznej pensyi jako pożyczki udziela się tej pożyczki na spłaty miesięczne w 12 tu ratach wraz z procentem. Prawdą jest, że kolejarz, mający 800 K rocznej pensyi, czyli miesięcznie 66 K 66 h, dostaje pożyczkę 65 K, które za pokwitowaniem ostemplowanem na 28 h otrzymuje; natomiast nieprawdą jest, że ściągają mu w ratach miesięcznych po 6 K 25 h, co czyni za 12 rat 75 K, czyli że zapłaci procentu 9 K, t. j. 15%; natomiast prawdą jest, że ściąga mu się wówczas w ratach miesięcznych przez pierwszych 6 miesięcy po 6 K, zaś przez dalszych 6 miesięcy po 5 K tytułem spłaty kapitału, zaś tytułem procentu po 5% od udzielonej zaliczki odpowiednie kwoty od reszty kapitału w każdym miesiącu do zapłaty jeszcze pozostającego.

Prawdą jest, że każdy umiejący rachować łatwo obliczy, że od 65 K wynosi 5% rocznie 3 K 30 h; natomiast nieprawdą jest, że w c. k. dyrekcyi kolei państwowych ściąga się miesięcznie bez względu na to, że z każdym miesiącem dług się zmniejsza, 6 K 25 h. Nieprawdą jest dalej to, aby mimowoli nasuwać się mogło przypuszczenie, że tam albo rachować nie umieją, albo coś innego w tem jest; natomiast prawdą jest, że od pożyczki 65 K ściąga się w c. k. dyrekcyi tytułem procentu ze względu na to, iż z każdym miesiącem dług się zmniejsza, 1 K 69 h rocznie, wobec czego wypadają raty pożyczki wraz z procentem w pierwszym miesiącu 6 K 27 h, a w następnych jak poniżej: 6 K 25 h, 6 K 22 h, 6 K 20 h, 6 K 17 h, 6 K 15 h, 5 K 13 h, 5 K 10 h, 5 K 8 h, 5 K 6 h, 5 K 4 h i 5 K 2 h.

Wkońcu załącza c. k. dyrekcya kolei państwowych dla wyjaśnienia odnośną tabelkę amortyzacyjną, którą posługuje się przy umarzaniu pożyczek tut. likwidatura. C. k. dyrektor kolei państwowych *Horoszkiewicz*".

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Dyabeł".
Wtorek: „Lilla Weneda".
Środa: „Małgorzatka".
Czwartek: „Lilla Weneda".
Piątek: „Halka", opera Moniuszki (na Towarzystwo Dobroczynności).
Sobota: „Przywódca", komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Przywódca".
Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Zemsta" (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I piętro, w poniedziałek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr E. Kiernik: „Teorya rozwoju" (z obrazami).

„Seminaryum oświatowe". W lokalu Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w poniedziałek o godz 8 wieczorem konferencya: „Popularyzacya nauk lekarskich i hygieny". Zagai dr Eisenberg.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Kobieta sekundaryuszem szpitala. Pani dr Mada Schneider została mianowaną sekundaryuszem szpitala powszechnego na oddziale położniczym prof. Czyżewicza. Jest to pierwsza w Galicyi kobieta-lekarz na tem stanowisku.

Oficer rosyjski w więzieniu lwowskiem. W grudniu ub. roku aresztowano w Sokalu Wacława Huśkowskiego, oficera rosyjskiego, pod zarzutem popełnienia sprzeniewierzenia na szkodę pewnej kasy pułkowej w Rosyi. Władze rosyjskie zażądały wydania Huśkowskiego, co też — zdaje się — wkrótce nastąpi. Huśkowski zaprzecza, jakoby dopuścił się sprzeniewierzenia, twierdząc, że wyjechał na krótki pobyt do Galicyi, a podczas jego nieobecności przeprowadzono u niego w mieszkaniu rewizyę, przy której znaleziono książki „Macierzy". Tem on tłómaczy fakt żądania władz rosyjskich, aby go tutejsze odstawiły do Rosyi.

dłoni. Dla uratowania tej roli powinien był ją objąć p. Solski, a rolę Ślaza przekazać np, p. Bończy, tembardziej, że roli Ślaza nikt nie zaliczy do lepszych w repertuarze p. Solskiego: zgoła niepotrzebne tu były np. dziwne ewolucye, dokonywane przezeń nogami. Lepiej, niż w obozie Lechitów, działo się wśród Wenedów. Pełnym namaszczenia był Derwid p. Sosnowskiego. W pozach znakomitą była p. Solska (Lilla), tylko, że w jej kreacyi wyczuwało się więcej kunsztu niż naturalnego liryzmu. Różę odegrała p. Wysocka tym razem powściągliwiej i przeto lepiej. niż dawniej. Dobrym był p. Leszczyński, dość mitygować się zdołał p. Mariański. Poprawnie, choć za szaro może, zagrał św. Gwalberta p. Stępowski. Zresztą czyjś ołówek — osoby dbałej o zbawienie swej duszy — postać tę zwykle usiłuje możliwie osłonić przed żartobliwością poety. Rzecz jasna: więcej respektu dla onego Gwalberta — mniej dla Słowackiego.

Chór, wyodrębniony specyalną dekoracyą, sprawnie wywiązywał się ze swego zadania.

Wogóle strona dekoracyjna, mimo swej prostoty i częstego posiłkowania się kotarami, wypadła bardzo korzystnie; przyczem przerwy między obrazami skrócone zostały do minimum.

Wadliwie dokonano na premierze tylko efektu z płomiennym transparentem w scenie końcowej. *m*

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)